

## Bezpieczeństwo Europy bez Ameryki – potrzeba chwili czy niebezpieczna idea?

Robert Pszczel

Od wielu lat w przestrzeni publicznej pojawiają się, znikają i wracają ponownie różne idee tzw. europejskiej tożsamości obronnej. Wielorakie terminy i pomysły na tym polu żyją swoim życiem od dawna. Odwracają tym samym uwagę od rozwiązań konkretniejszych i bardziej realistycznych z punktu widzenia faktycznych potrzeb bezpieczeństwa w Europie oraz atutów NATO i Unii Europejskiej. Dziś kluczową sprawą wydaje się wypracowanie efektywnych relacji i podziału ról między tymi dwiema organizacjami.

Paradoks polega na tym, że im więcej mówi się o emancypacji Europy od amerykańskiego parasola w zakresie bezpieczeństwa, tym mniejszy rzeczywisty entuzjazm do takiej opcji panuje w wielu stolicach. Wynika to z szoku wywołanego brutalną wojną, jaką Rosja rozpętała przeciwko Ukrainie, oraz ze zderzenia z twardymi realiami obronności (i jej finansowania). Zarazem jednak zdecydowane zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA może zaowocować znaczącą zmianą polityki Waszyngtonu wobec Europy, zmuszając ją do rozważenia nowych wysiłków i scenariuszy w celu zagwarantowania swojego bezpieczeństwa<sup>1</sup>.

### Różne motywacje i różne konstrukcje

Po pierwsze ponowna prezydentura Trumpa jest już faktem. Jego krytyczne poglądy na temat rzekomego wykorzystania amerykańskiego podatnika do finansowania bezpieczeństwa europejskiego nie zmieniły się (łącznie z kwestionowaniem podczas kampanii wyborczej zobowiązania Waszyngtonu do automatycznego honorowania art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego). Taki stan rzeczy generuje liczne nowe sugestie europeizacji polityki bezpieczeństwa w ramach, poza, a nawet zamiast NATO. Dominuje strach przed polityką Trumpa, która mogłaby zagrozić spójności czy wręcz istnieniu Sojuszu. Nawet brak zgody Senatu (wymaganej do wystąpienia USA z NATO) nie mógłby powstrzymać prezydenta od wycofania sił Stanów Zjednoczonych z organizacji i Europy w ogóle i/lub zamrożenia wkładu finansowego niezbędnego do ich funkcjonowania. Intensywnie poszukiwane są więc pomysły przejścia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu przez samych Europejczyków.

Po drugie twórcze myślenie to rezultat rosnącego zrozumienia nieuchronności zmiany trajektorii amerykańskiego wysiłku militarnego (z konsekwencjami dla Europy) ze względu na agresywną politykę

<sup>1</sup> Takie opcje analizowane są już teraz, zob. np. D. Zandee, R. de Baedts, *The US elections and the future of NATO. A scenario analysis*, Clingendael, październik 2024, [clingendael.org](http://clingendael.org).

Chin, szczególnie w Azji. Potencjalna konfrontacja militarna USA i ChRL (np. wokół Tajwanu) bardzo komplikuje planowanie obronne, gdyż oznaczałaby przeniesienie znaczącej części amerykańskich zasobów wojskowych z Europy w region Indo-Pacyfiku<sup>2</sup>.

Po trzecie pozytywny bodziec stanowi uzmysłowanie sobie przez większość europejskich stolic konieczności uzupełnienia własnych braków obronnych w obliczu bezprecedensowych wyzwań dla bez-

pieczeństwa Europy. Wojna Rosji przeciw Ukrainie to największy konflikt militarny w tej części świata od 1945 r., a Rosja (wspierana przez Chiny i państwa rozbójnicze typu Korea Północna czy Iran) rzuca wyzwanie całemu porządkowi międzynarodowemu. Moskwa już prowadzi zmasowany atak hybrydowy w Europie (dezinformacja, ataki cybernetyczne, dywersja, sabotaż, operacje z użyciem migrantów, rozpoznanie infrastruktury krytycznej). Jeśli zdławi opór ukraiński, to na jej celowniku agresji mogą pojawić się państwa Sojuszu.

Po czwarte idee europeizacji polityki wynikają też z obiektywnie postępującego procesu poszerzania mandatu UE na polu polityki bezpieczeństwa i obronności. Traktat o Unii Europejskiej zawiera klauzulę wzajemnej pomocy i wsparcia (art. 42.7); istnieją konkretne fundusze i struktury mające na celu wspieranie przemysłu zbrojeniowego (wciąż powoływane są nowe – *vide* komisarz ds. obrony) i określające zadania organizacji w tym zakresie. Wiele ze spraw, które kiedyś należały do NATO, obecnie proceduje właśnie Unia (na przykład kwestie prawne dotyczące tzw. mobilności wojskowej czy wymaganych standardów bezpieczeństwa elementów infrastruktury krytycznej). Fakt ten stanowi istotny argument dla zwolenników przekształcenia aktualnego, ograniczonego, formatu Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obronności UE w kolektywne zobowiązania wojskowe. Postrzegają oni wymiar zbiorowej obrony jako naturalny cel ewolucji instytucji i mandatu Unii.

Po piąte w Europie istnieją sentymenty antyamerykańskie. Ich znaczenie udowodniły ostatnie wyniki wyborów w wielu krajach unijnych – sukcesy odnoszą w nich partie skrajnej lewicy i prawicy, które łączy sympatia do Rosji i niechęć do „amerykańskiego imperializmu”. Ale nawet niektóre siły głównego nurtu nie stronią od populistycznych haseł „emancypacji Europy”. Bardziej wyrafinowane poglądy francuskie do dziś – w różnej formie – kontynuują główną myśl strategiczną generała Charles’a de Gaulle’a, dotyczącą uzyskania dla Europy (pod wodzą Paryża) większej podmiotowości na polu bezpieczeństwa, aby nie być „pionkiem w grze Waszyngtonu i Moskwy” (czy Pekinu). Dodatkowo nieufność do USA podsycy lobbing niektórych firm (państw) europejskich, które zwyczajnie nie chcą amerykańskiej konkurencji w dziedzinie przemysłów obronnych.

## Idee europeizacji NATO

Niektóre pomysły – jak europejski filar NATO – ogniskują się wokół idei wzmocnienia głosu i wkładu państw europejskich w samym Sojuszu. Warto przypomnieć, że w ramach NATO funkcjonowała już Eurogrupa. Powstała ona w 1968 r. z inicjatywy Londynu, liczyła 11 państw i przez wiele lat zajmowała się mobilizowaniem europejskich sojuszników do zwiększania ich zaangażowania w zbiorową obronę oraz pomaganiem im w tym. Dużo spotkań miało charakter nieformalny; ministrowie Eurogrupy wykonywali też istotną pracę w USA, przekonując tamtejszych decydentów do walorów wkładu Europejczyków do NATO (dzisiaj nikt takiej kolektywnej roli nie odgrywa).

<sup>2</sup> Zob. R. Pszczel, J. Jakóbowski, M. Bogusz, *Nowy horyzont. NATO wobec Indo-Pacyfiku a bezpieczeństwo Polski*, OSW, Warszawa 2024, [osw.waw.pl](http://osw.waw.pl).

Inne inicjatywy głoszą przejęcie większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy przez UE. Choć oświadczenia i deklaracje, w których pojawia się taki postulat, zwykle zawierają zapewnienia, że Unia winna działać tylko w pełnej synergii z Sojuszem i z poszanowaniem jego mandatu w zakresie zbiorowej obrony, to często towarzyszą im odniesienia do europejskiej autonomii na polu bezpieczeństwa i obronności (koncepcja promowana zwłaszcza przez Paryż), podważające te zasady.

Do słownika dyskursu politycznego trafił również zwrot „Europejska Unia Obronna” (EUO), przypominający w pewnym sensie nigdy nieratyfikowany traktat z 1952 r. próbujący powołać do życia Europejską Wspólnotę Obronną<sup>3</sup>. Koncepcję EUO prezentuje się obecnie jako sztyld dla wzmocnienia europejskiego przemysłu obronnego. Desygnowana ponownie na stanowisko przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen od wielu miesięcy promuje ideę utworzenia EUO jako naturalnego celu rozwoju UE<sup>4</sup>.

Koncepcja nie jest interpretowana jednolicie – to samo pojęcie pojawia się w różnych deklaracjach politycznych (choćby w niedawnej deklaracji Europejskiej Partii Ludowej, kluczowego ugrupowania w Parlamencie Europejskim) z treścią otwarcie agitującą za powołaniem unijnych sił zbrojnych<sup>5</sup>.

Ostatnio popularny stał się też bardziej ogólny termin „europeizacja NATO”. W zależności od autora zadanie to definiowane jest jako konieczny proces w ramach Sojuszu (podobnie jak według koncepcji europejskiego filaru), w którym grupa europejskich członków miałaby koordynować wysiłki na rzecz przejścia od USA większej odpowiedzialności za zbiorową obronę kontynentu. Inni opowiadają się za stopniowym przejmowaniem przez Unię zadań NATO w dziedzinie obrony zbiorowej<sup>6</sup>. Elementy te pozornie wydaje się łączyć stanowisko prezydenta Emmanuela Macrona, mówiącego o „koncepcji strategicznej obrony kontynentu w oparciu o własne zdolności” – w ramach Sojuszu, ale – co ważne – „gdy będzie to konieczne”, poza nim. Koncepcja ta ma francuską specyfikę, wyrażającą ambicje Paryża do odgrywania pierwszoplanowej roli na polu bezpieczeństwa Europy – niezależnie od ram instytucjonalnych (dopuszcza zarówno udział w tym projekcie Wielkiej Brytanii, jak i wkład promowanej przez Francję Europejskiej Wspólnoty Politycznej)<sup>7</sup>.

## Problem z definicją, czyli problem polityczny

Jeśli odrzucimy – jako skrajne – propozycje europeizacji bezpieczeństwa na kontynencie wynikające z pobudek ideologicznych, a nie samej woli zapewnienia bezpieczeństwa, to nawet te pozostałe cierpią na wiele słabości.

Pierwsza z nich dotyczy braku klarowności definicji. Czy przez Europę rozumiemy Unię Europejską, członków NATO do niej należące czy wszystkie państwa sojusznicze z kontynentu? To kwestia fundamentalna, gdyż definicja zawężająca od razu utrudnia lub zmniejsza zaangażowanie w obronność

<sup>3</sup> *(Did you know) that a 1952 treaty created a European Army within NATO, SHAPE*, [shape.nato.int](https://shape.nato.int).

<sup>4</sup> *President von der Leyen unveils plans for defence strategy at EDA conference*, European Defence Agency, 30.11.2023, [eda.europe.eu](https://eda.europe.eu).

<sup>5</sup> *If you want peace, prepare for war*, Europejska Partia Ludowa, 2.10.2024; *A Europe that protects and that stands for true peace: building a European Defence Union*, Europejska Partia Ludowa, 7.10.2024, [eppgroup.eu](https://eppgroup.eu).

<sup>6</sup> Idea artykułowana od lat, zob. np. S. Biscop, *EU-NATO Relations: A Long-Term Perspective*, „Nação e Defesa” 2018, nr 150, s. 93, [egmontinstitute.be](https://egmontinstitute.be).

<sup>7</sup> Ł. Maślanka, *Prezydent Macron proponuje europejską inicjatywę obronną*, OSW, 29.04.2024, [osw.waw.pl](https://osw.waw.pl).

Europy Wielkiej Brytanii, Norwegii czy Turcji. W obliczu egzystencjonalnego wyzwania dla kontynentu takie podejście wydaje się nierozsądne, wręcz groźne.

Jeśli z kolei omówione idee w debacie publicznej zmierzają do szybkiego przejmowania przez Unię zadań obrony zbiorowej Sojuszu, to mamy do czynienia z niebezpieczną iluzją. Jak zauważył tuż przed odejściem z funkcji sekretarza generalnego NATO Jens Stoltenberg, 80% wydatków na obronność NATO generują państwa spoza UE. Jeśli te statystyki szybko nie ulegną zmianie, to na jakich zasadach państwa dysponujące 20% zasobów mogłyby zacząć decydować o priorytetach polityki obronnej (nie mówiąc o ich implementacji) w ramach Sojuszu?

Stoltenberg ostrzegł także przed naruszeniem kanonu relacji NATO–UE, określanego czasem mianem zasady 3D, wyartykułowanego w 1999 r. przez Madeleine Albright i powtarzanego w dokumentach

Sojuszu: *no decoupling, no duplication, no discrimination* (pol. „nie dla odłączenia, duplikacji struktur i dyskryminacji”). Zwrócił uwagę m.in. na problemy wynikające z pomysłów tworzenia przez Unię równoległych standardów wojskowych (utrudniłyby one funkcjonowanie planowania obronnego NATO), znaczący rozwój jej sił interwencyjnych (w dobie ograniczonych zasobów byłoby to zwyczajne marnotrawstwo przy wysiłku, jaki towarzyszy rozbudowie istniejących sił NATO) oraz duplikowanie przez nią dowództw wojskowych (Unia i tak ma prawo korzystać z nich na potrzeby swoich ewentualnych operacji)<sup>8</sup>. Promocja idei pospiesznej emancypacji Europy od USA pośrednio skutkuje również wymiernymi konsekwencjami dla przemysłu zbrojeniowego.

**„ Dobrym testem atrakcyjności (wiarygodności) europejskich pomysłów jest porównanie rzeczywistego potencjału różnych wymiarów zdolności obronnych Stanów Zjednoczonych i Starego Kontynentu.**

Słabym punktem różnych pomysłów jest też brak konkretów co do sposobu pilnego podwyższenia poziomu realnego bezpieczeństwa Europy. Nie ma pełnego uznania dla potrzeby strategicznej odpowiedzi na bezpośrednie i egzystencjalne zagrożenia. Dominują sugestie o charakterze technokratycznym, propozycje zmian instytucjonalnych (np. wprowadzenia głosowania większościowego w UE w kwestiach bezpieczeństwa), apele o nowe wizje (wiele oczekuje się od przygotowywanej obecnie Białej Księgi UE ds. polityki bezpieczeństwa<sup>9</sup>) lub adaptację formatów spotkań (typu: więcej posiedzeń na wysokim szczeblu)<sup>10</sup>.

Takie postulaty ignorują rzeczywistość polityczną w Unii – czyli niejednorodność co do kluczowej oceny zagrożeń oraz wiarygodność gwarancji bezpieczeństwa, jakie miałyby zapewnić UE. Jak ujął to komentator „The Economist”, państwa frontowe (zwłaszcza Europy Środkowej) wolą po prostu czasowo niepewne gwarancje USA od tych trwale niewiarygodnych ze strony tzw. starej Europy<sup>11</sup>. Ekspert z tej ostatniej uważają natomiast, że entuzjazm do idei wzmocnienia znaczenia Unii kosztem NATO magicznie wzrośnie, gdy tylko tandem Paryż–Berlin dopuści do konsultacji decyzyjnych inne stolice, w tym Warszawę<sup>12</sup>. W rzeczywistości sam dyskurs o niepewnej przyszłości Sojuszu sprzyja raczej rozwiązaniom bilateralnym niż multilateralnym.

<sup>8</sup> Speech and conversation with NATO Secretary General Jens Stoltenberg at the German Marshall Fund event, Reflections on a Challenging Decade, NATO, 19.09.2024, nato.int.int.

<sup>9</sup> Zob. np. N. Koenig, *From Soft Talk to Hard Power: Ten To-Dos for the European Defence Union*, Munich Security Conference, wrzesień 2024, securityconference.org

<sup>10</sup> Zob. S. Everts, B. Zorić (red.), *Ten Ideas for the New Team*, European Union Institute for Security Studies, Chaillot Paper 185, wrzesień 2024, s. 21–24, iss.europe.eu.

<sup>11</sup> Charlemagne, *Coming for EU*, „The Economist”, 12.10.2024, s. 19.

<sup>12</sup> Zob. S. Besch, L. Fix, *A European Plan for Trump (and Harris)*, Internationale Politik Quarterly, 4.09.2024; M. Droin, G. Weber, *A Weakened Franco-German Engine Can Still Power Europe*, Internationale Politik Quarterly, 26.07.2024, ip-quarterly.com.

Polityczna abstrakcja licznych koncepcji teoretycznych wyłania się również z analizy uzgodnionych dokumentów NATO i UE. Komunikat ostatniego szczytu Sojuszu w Waszyngtonie nie wspomina o EUO ani o europejskim filarze, przestrzega natomiast przed wspomnianą duplikacją i dyskryminacją oraz zachwala wartość dodaną nowych zdolności obronnych generowanych przez państwa europejskie<sup>13</sup>. Także dokumenty unijne opisują silniejszą rolę UE na polu bezpieczeństwa i obronności w kontekście komplementarności z NATO, a nie alternatywy dla niego<sup>14</sup>.

## Przeszkody w realizacji wizji

Dobrym testem atrakcyjności (wiarygodności) europejskich pomysłów jest porównanie rzeczywistego potencjału różnych wymiarów zdolności obronnych Stanów Zjednoczonych i Starego Kontynentu.

Większość krajów europejskich – włącznie z największymi – stoi przed poważnymi wyzwaniami z zakresu polityki fiskalnej, takimi jak rosnący dług publiczny, niskie stopy wzrostu gospodarczego czy, w przypadku Wielkiej Brytanii, koszty brexitu. W połączeniu z sukcesami partii populistycznych w wielu państwach (często promujących postawy pacyfistyczne) będą one – niezależnie od samej woli rządów tych krajów – istotnym hamulcem na drodze ku zwiększeniu budżetów obronnych.

W USA sytuacja jest zgoła odmienna: spór toczy się raczej o to, czy wydatki na obronę mają wzrosnąć do 4 czy 5% PKB (dziś to 3%). W 2025 r. można spodziewać się rywalizacji na Kapitolu o priorytetowe projekty, na które należy wydać planowane dodatkowe środki (w 2023 r. Biuro Budżetowe Kongresu USA oceniło przykładowo, że w ciągu tej dekady na samą modernizację sił nuklearnych należy przeznaczyć ponad 750 mld dolarów). Słusznie chwali się wzrost nakładów na obronę w Europie (o ok. 50% od 2000 r.), ale w tym samym okresie Stany Zjednoczone zwiększyły je o 60%.

Różnicę między ambicjami a dostępnymi zdolnościami Europy znakomicie obrazuje kwestia systemów rakietowych pośredniego i średniego zasięgu bazowania lądowego (o zasięgu powyżej

**» Sama reelekcja Trumpa nie musi automatycznie osłabić organizacji. Wiemy, że jego głośna krytyka pod adresem sojuszników europejskich za niskie wydatki na obronę w znacznym stopniu przyczyniła się do sporego postępu w tej materii.**

500 km do 5500 km, do 2019 r. zakazanych na mocy traktatu INF). Nie ma wątpliwości, że tamtejsi sojusznicy potrzebują ich w swoim arsenale. Rosja ma do dyspozycji chociażby rakiety balistyczne Iskander, mogące przenosić głowice konwencjonalne i jądrowe na odległość kilkuset kilometrów. Z obwołu królewieckiego pociski takie mogą dolecieć do licznych stolic w ciągu kilku minut.

Podczas ostatniego szczytu NATO w Waszyngtonie administracja Joeego Bidena ogłosiła, że w 2025 r. jest gotowa wypełnić tę lukę poprzez rozmieszczenie w Niemczech trzech typów amerykańskich systemów rakietowych: SM-6, Tomahawk i LRHW (*Long Range Hypersonic Weapon*), zdolnych do uderzeń z ładu na odległość ponad 3 tys. km<sup>15</sup>. Potencjalnie pozwoli to dodać znaczące zdolności odstraszenia, jak również przeprowadzić w sytuacji wojny ewentualne uderzenia głęboko na terytorium Rosji.

Jak sprawa się ma z europejską alternatywą? 12 lipca 2024 r. Francja, Polska, Niemcy i Włochy zapowiedziały zamiar produkowania pocisków manewrujących o zasięgu ponad 1 tys. km. Nawet jednak, jeśli założymy pełny sukces tego projektu, to czas potrzebny na wypracowanie takich systemów jest długi i trudno liczyć, aby tego typu zdolności pojawiły się na wyposażeniu sił zbrojnych krajów Europy

<sup>13</sup> Washington Summit Declaration issued by NATO Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Washington, D.C. 10 July 2024, NATO, par. 29, nato.int.

<sup>14</sup> Zob. np. Deklaracja wersalska, nieformalne spotkanie szefów państw lub rządów, 11.03.2022, par. 8, consilium.europa.eu.

<sup>15</sup> Zob. J. Tarociński et al., *Powrót pocisków pośredniego i średniego zasięgu do Europy*, OSW, 16.07.2024, osw.waw.pl.

wcześniej niż w przyszłym dziesięcioleciu. Dlatego w najbliższej przyszłości oferta USA pozostanie jedyną konkretną propozycją w tej kategorii uzbrojenia. Sytuacja wygląda podobnie w innych obszarach arsenałów obronnych kluczowych dla kontynentu.

Amerykański parasol atomowy to jedyna naprawdę wiarygodna tarcza zdolna do odstraszenia rosyjskiej palety ofensywnych środków przenoszenia broni nuklearnej.

Brytyjskie i francuskie zasoby są

stosunkowo skąpe, a prawdopodobieństwo wpływania na kalkulacje Kremla – posuwającego się do coraz częściej powtarzanych gróźb użycia broni nuklearnej przeciwko sojusznikom – niewielkie. Owszem, Paryż rozpoczął coś na kształt dialogu z partnerami na temat potencjalnego wykorzystania *force de frappe* na potrzeby innych państw europejskich, ale wielomiesięczna dyskusja nie przyniosła na razie żadnych konkretów i nie zanoszą się, aby w najbliższej przyszłości ten stan rzeczy uległ zmianie. Francja, mimo powrotu do zintegrowanej struktury wojskowej Sojuszu (z której wyprowadził ją de Gaulle w latach 60.), pozostaje jego jedynym członkiem nienależącym do Grupy Planowania Nuklearnego i nie wydaje się skłonna do odejścia w istotnym stopniu od autonomii w tej dziedzinie.

Największe braki po stronie europejskich sojuszników dotyczą newralgicznych zdolności do prowadzenia operacji wojskowych (tzw. *critical enablers*). W takich kategoriach jak satelity wojskowe, duże systemy bezzałogowe, technologie kosmiczne, transport strategiczny, samoloty rozpoznawcze czy platformy do tankowania (w powietrzu lub na morzu) stopień ich uzależnienia od USA jest bardzo wysoki. Nawet gdyby udało się uzgodnić zintegrowany plan europejskich działań, jego realizacja kosztowałaby dzisiaj kilkaset miliardów euro i zajęłaby blisko dekadę.

Powyższe przykłady natury ilościowej nie wyczerpują problemu – dochodzi jeszcze wymiar jakościowy. Choć kolektywnie siły zbrojne europejskich krajów NATO liczą blisko 2 mln żołnierzy (dla kontrastu: ostatnie dekrety Władimira Putina próbują dopiero wymusić powstanie w Rosji półtoramilionowej armii, a większość ekspertów wątpi w możliwość urzeczywistnienia tego celu ze względów demograficznych, społecznych i fiskalnych), to tylko skromna część z nich jest odpowiednio wyposażona, skonfigurowana i przygotowana do udziału w ewentualnej pełnoskalowej konfrontacji militarnej (czytaj: wojnie z Rosją). To m.in. dlatego siły amerykańskie wciąż stanowią największy i najsilniejszy kontyngent sojuszniczy na wschodniej flance. Liczy się też ich doświadczenie w planowaniu i prowadzeniu operacji wielodomenowych (nie jest tajemnicą, że to oficerowie z USA zapewniają główne zasoby sztabowe w strukturach wojskowych NATO). Jeśli dodamy jeszcze nieoceniony wkład Stanów Zjednoczonych w zbiorową obronę Europy w sferach wywiadu, najnowszych technologii, dyplomacji czy globalnej gospodarki, to powstaje obraz strategicznej zależności, której zniwelowanie wydaje się szalenie trudne do przeprowadzenia w perspektywie kilku czy kilkunastu lat.

## Strach – zły doradca

Nie można bagatelizować ryzyka, jakie dla zaangażowania USA w Europie (nie mówiąc o pomocy dla Ukrainy) może przynieść ponowny wybór Trumpa. Ale tamtejszy elektorat w dużym stopniu nadal silnie popiera NATO, nawet włączając bardziej nieprzychylnie opinie środowiska MAGA (akronim od *Make America Great Again*, używany przez prezydenta elekta i jego zwolenników), oraz generalnie nie sprzeciwia się wsparciu dla Kijowa, o ile nie będzie ono zbyt obciążać Stanów Zjednoczonych<sup>16</sup>. To ważny kapitał polityczny.

<sup>16</sup> I. Daalder, D. Smeltz, *How Trump Republicans really feel about NATO*, Politico, 5.07.2024, politico.eu.

Sama reelekcja Trumpa nie musi automatycznie osłabić organizacji. Wiemy, że jego głośna krytyka pod adresem sojuszników europejskich za niskie wydatki na obronę w znacznym stopniu przyczyniła się do sporego postępu w tej materii. Również amerykańskie zaangażowanie na Starym Kontynencie de facto wzrosło w tamtym okresie. Biorąc pod uwagę fascynację lidera transakcyjnym podejściem do polityki, jest o co grać i co negocjować – co zalecają zarówno były, jak i urzędujący sekretarz generalny NATO.

Inne podejście – założenie, że Trump na pewno podważy amerykańskie gwarancje dla Europy i dlatego już teraz trzeba się wziąć

**Przez wiele lat tylko znaczące angażowanie się USA w potencjalną obronę Europy daje szanse na utrzymanie zadowalającego poziomu bezpieczeństwa.**

za budowę alternatywy dla Sojuszu w jego aktualnym kształcie – może natomiast przynieść najgorsze skutki. Plan B automatycznie stanie się w tym wypadku planem A. Nie można zapominać, że izolacjonizm promuje cała rzesza ludzi w USA. Oni chętnie potraktują deklaratywną gotowość Europy do realizacji koncepcji autonomii europejskiej jako pretekst do „uśpienia NATO”. W tym scenariuszu Stany Zjednoczone grałyby rolę „pasywnego” członka organizacji (oferując np. parasol atomowy dla Europy, ale bez angażowania się w jej obronę konwencjonalną)<sup>17</sup>. W pewnym stopniu oznaczałoby to powrót do pierwszych lat funkcjonowania Sojuszu, gdy – oprócz Rady Północnoatlantyckiej – nie istniały żadne struktury go integrujące (np. SHAPE), planowanie obronne było odrębne dla Ameryki Północnej i Europy, a obecność wojsk amerykańskich na Starym Kontynencie uważano za tymczasową. Dopiero wojna w Korei w połowie lat 50. zmieniła ten stan rzeczy.

### Pozytywna opcja alternatywna

Jeśli polityka jest sztuką możliwości, to w polityce bezpieczeństwa winno dominować jeszcze mocniejsze przywiązanie do realnych i pewnych rozwiązań. Jeśli tylko Europa nie pójdzie ryzykowną drogą przedwczesnego pogrzebania NATO (lub jego nierozumnej duplikacji), to można wymienić szereg twórczych i ważnych zadań, których realizacja absolutnie leży w jej zasięgu.

Wykorzystanie nowych instrumentów UE na polu bezpieczeństwa w celu faktycznego – a nie tylko życzeniowego – zwiększenia wkładu państw europejskich w bezpieczeństwo kontynentu to imperatyw chwili. Niezbędne jest wygenerowanie kolektywnej woli, aby – niezależnie od innych priorytetów – osiągnąć niezbędny pułap wydatków na obronność, czyli średnio 3%. Nic nie stoi na przeszkodzie łączeniu sił poszczególnych krajów, aby ciąć koszty i podejmować wspólne inwestycje w tej dziedzinie. Zwiększenie i pełne wykorzystanie funduszy europejskich na rzecz obronności, wykreowanie efektywnych stymulantów do rozwoju potencjału przemysłów obronnych na kontynencie musi być osiągalne dla relatywnie bogatej Europy. Właściwa polityka informacyjna i przywództwo liderów politycznych jest w stanie przekonać społeczeństwa do odpowiednich posunięć. Tylko taki kierunek działań z pewnością pozwoli na utworzenie dobrze wyposażonych i wyszkolonych brygad i dywizji gotowych do obrony Europy oraz na systematyczne wypełnianie luki dzielącej Europejczyków od zdolności wojskowych i technologii *made in USA*<sup>18</sup>.

Nie brakuje wartych rozważenia, a być może szybkiej implementacji dobrych i nowych idei mierzących się z ograniczeniami finansowymi. Należą do nich choćby pomysły użycia euroobligacji na rzecz obronności, wprowadzenia dyrektyw zmuszających do utrzymywania niezbędnych zapasów uzbrojenia,

<sup>17</sup> S. Maitra, *The Path to a 'Dormant NATO'*, *The American Conservative*, 29.12.2023, [theamericanconservative.com](https://theamericanconservative.com).

<sup>18</sup> Liczne ciekawe sugestie zob. C. Grand, *Defending Europe with less America*, *European Council on Foreign Relations*, 3.07.2024, [ecfr.eu](https://ecfr.eu).

rozluźnienia gorsetu deficytu fiskalnego, jeśli wydatki dotyczą bezpieczeństwa<sup>19</sup>, udrożnienia zdolności kredytowych (np. zniesienie ograniczeń w tej dziedzinie wielu europejskich instytucji finansowych), a nawet utworzenia swobodnego banku NATO<sup>20</sup>.

Instytucjonalnie kluczem do sukcesu jest natomiast wykorzystanie energii politycznej nie do tworzenia wyszukanych modeli odłączania Europy od Ameryki, lecz do wypracowania klarowniejszych relacji i efektywniejszej współpracy pomiędzy Sojuszem a UE. To szansa dla nowego sekretarza generalnego NATO Marka Ruttego i kierownictwa instytucji unijnych. Potrzeba sporo pracy organicznej, aby poprawić konsultacje i synergię między aparatami obu organizacji. Można przykładowo powołać biura łącznikowe odpowiednio w Kwaterze Głównej NATO i Komisji Europejskiej/Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych czy poświęcić więcej uwagi wzajemnej edukacji na poziomie roboczym – słowem: podjąć konkretne kroki, które bez konieczności ponoszenia wielkich kosztów polepszą niezbędne współdziałanie czy zapobiegną szkodliwej duplikacji, np. w zakresie odporności infrastruktury krytycznej.

Wspólny sukces w rozwiązywaniu konkretnych problemów – np. mobilności wojskowej w Europie czy wzajemnego dostępu do rynków obronnych dla członków UE i NATO wzmocni atrakcyjność tych instytucji po obu stronach Atlantyku. To zaś osłabi argumentację krytyków istniejących więzi transatlantyckich.

## Konkluzje

Nawet najkreatywniejsze pomysły zmian instytucjonalnych nie zastąpią szybko strategicznych korzyści płynących z amerykańskiego wkładu w bezpieczeństwo Europy. Bez USA trudno wyobrazić sobie przetrwanie NATO, a już na pewno w kształcie, który mógłby zaoferować państwom członkowskim bezpieczeństwo choćby zbliżone do obecnego, kiedy na czele organizacji stoi Waszyngton.

Druga prezydentura Trumpa oznacza możliwość ziszczenia się różnych, nawet bardzo groźnych dla przyszłości Sojuszu scenariuszy. Jeśli spełni się któryś z tych pesymistycznych (częściowe lub pełne wycofanie się Stanów Zjednoczonych z NATO), trzeba będzie rozważyć zupełnie nowy model organizacji bezpieczeństwa w Europie. Nie jesteśmy jednak jeszcze w tym punkcie, a dzisiejsze obawy nie powinny paraliżować zdolności do racjonalnej oceny realiów obronności kontynentu. Te zaś sugerują jednoznacznie, że przez wiele lat tylko znaczące zaangażowanie się USA w jego potencjalną obronę daje szansę na utrzymanie zadowalającego poziomu bezpieczeństwa.

Dlatego optymalna polityka realizacji tego celu wymaga, aby aktywnie zabiegać o utrzymanie amerykańskiej obecności poprzez przekonywanie nowej administracji do korzyści płynących dla Waszyngtonu z uczestnictwa w NATO. Równoległy rozwój europejskiego potencjału obronnego, wypracowanie podziału ról w dziedzinie polityki bezpieczeństwa między Sojuszem a UE oraz utrzymanie trzech zasad Albright – ważne same w sobie – tylko pomogą w tym lobbingu. Rozwiązanie tego równania z kilkoma niewiadomymi jest realne – a dzisiaj na pewno bardziej prawdopodobne niż różnorodne schematy kryjące się pod hasłami europejskiej autonomii, EUO czy NATO bez kluczowego wkładu Stanów Zjednoczonych.

<sup>19</sup> Propozycja polskiego ministra finansów, zob. *Poland pushes EU to exempt its defence spending from fiscal rules*, Financial Times, 13.10.2024, ft.com.

<sup>20</sup> P. Wintour, *'Trump-proof' European security by setting up 'Nato bank', thinktanks urge*, The Guardian, 9.10.2024, theguardian.com.